TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ CZWARTY.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.



Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie:* w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rol. Tech. przy ulicy Rynek Nowego Miasta Nro 311. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłana.

Nro 52. NIEDZIELA Dnia 24 Grudnia 1837.

Spis rzeczy: O wychowywniu cieląt wyciągiem (extraktem) z siana, przez Naddzierżawcę Simens (w skróceniu). Parę słów o paszeniu owiec paszą fermentowaną, przez gospodarza z Obwodu Opoczyńskiego. — Korzyści dla posiadaczy dóbr ziemskich. — Wykaz dzieł gospodarskich wydrukowanych od r. 1835, czyli od początku wydawania niniejszego pisma (dokończenie). — Spis przedmiotów w części 2giej zawartych. (Dodana okładka).

Wychów zwierząt domowych.

O wychowywaniu cieląt wyciągiem (extraktem) z siana.

przez Naddzierżawcę Simens.

(*W skróceniu.*)

Gdzie bydło rogate trzyma się po większej części dla nabiału, tam wiele zależy na oszczędzaniu go przy wychowie cieląt. Jest ono wprawdzie najpierwszym, najwłaściwszym i najniezbędniejszym ich żywiołem; jednakże 20-letnie doświadczenie przekonało mnie: że wyciąg (extrakt) z siana, dawany najprzód z mlekiem, a później sam przez się, bardzo wielką ilość mleka może oszczędzić, bez najmniejszego uszkodzenia cieląt, na chowanie przeznaczonych.

Powrównać go wszakże nie można z temi surrogatami mleka, których w wielu gospodarstwach dla oszczędzenia ostatniego używają; a które, nie tylko cielęta rzeczywiście żywią, ale nawet je tuczą. Zwyczajniejsze tego rodzaju postępowanie jest takowe: np. cielę od urodzenia przez dni 8 dostaje mleko matki (a); poczem zbiera się już z niego śmietana, i w miejsce jej dodają się do mleka jakie pożywne ciała; np. jaja, biały chleb, lub mąka z tureckiej pszenicy (która nadzwyczajnie tuczy), w wodzie z otrąb rozpuszczona i t. p.

Pewna, iż tym sposobem wiele mleka można oszczędzić; i prócz tego mieć okrągłe, tłuste i obrzękłe cielęta; jednakże doświadczenie uczy, iż z takich cieląt, nędzne wyrastają krowy lub woły. A więc, jakkolwiek rzeczone surrogaty są dobre do tuczenia cieląt na zabicie, tak są nieprzyzwoite, nawet szkodliwe, dla przeznaczonych na chowanie.

Wyciąg siana, nie może się wprawdzie równać co do odżywności z mlekiem; jednakże widać, że zawiera części odżywne, ponieważ nadzwyczajnie przyśpiesza wzrost; a przytem utrzymuje cielęta w stanie tak jędrnym i wesołym, jaki najwięcej się przykłada do dobrego wykształcenia całej budowy i organizmu.

Owóż, następnym sposobem wychowuję teraz cielęta, po kilkonastoletnich doświadczaniach różnych innych środków:

(a) Chcąc tym sposobem karmić cielęta, należy je zaraz od urodzenia odsadzić od matki, a nawet nie dać im poznać ssania. (Patrz Kal. Rol. na r. 1830 stron. 78, w Dodatku pierwszym.) *Red.*

Do 8go dnia po urodzeniu, cielę dostaje całą ilość mleka matki, w tym stanie jak jest wydojone. Poczem stopniowo mleko miesza się z extraktem w ten sposób, iż przy końcu następnego (2go) tygodnia, już tylko otrzymuje połowę z matki wydojonej ilości.

W trzecim tygodniu to samo stopniowanie w ujmowaniu mleka, a dodawaniu wyciągu z siana; tak, iż przy końcu trzeciego tygodnia, już tylko dostaje połowę ilości, jaką na początku dostawało.

Z końcem czwartego tygodnia kończy się mleko, jak się rozumie i teraz w poprzednio opisanym stopniowaniu dawane; i już tylko sam wyciąg siana cielę dostaje. Nie należy się obawiać, by dodawanie go do mleka, przykrym je dla niego sprawiło; owszem, jeżeli tylko pochodzi z siana słodkiego, tedy chętniej je nawet cielęta piją, niźli samo mleko.

Po ustaniu mleka, cielęta dostają pokarm gotowany i rozdrobniony; np. w początku siano przegotowane, drobno pokrajane, które chętnie jedzą i jest bardzo łatwe do strawienia; dalej dostają gotowane i rozstarte kartofle, brukiew, buraki i t. p., za napój ciągle sam extrakt z siana. Kto posiada brachę, może jej domięszywać do tegoż extraktu w tym stopniowaniu, jak się on dawał do mleka. Po trzech miesiącach, mogą już cielęta samą brachą być pojone; jak to ma miejsce u mnie.

Tym sposobem od młodości utrzymywane moje bydło, widocznie się rozrasta; i tak jest zdrowe i silne, iżby już w drugim roku mogło być użyte do rozpłodu, eoby wprawdzie nie było dobrze. A zatem, z własnego, wieloletniego doświadczenia, polecam używanie extraktu siana w miejsce części mleka; oraz pojenie cieląt brachą, (przeciw czemu w wielu jeszcze gospodarstwach panuje uprzedzenie), byle tylko w sposób wyżej opisany.

Na wyciąg dobierać należy siano najlepsze, najdrobniejsze i najsłodsze. Robi się on przez proste gotowanie siana w wodzie.

Póty zaś siano należy gotować, póki wyciąg nie dojdzie potrzebnej tęgości, która najpewniej się poznaje za pomocą areometru Beaumego. W początku, do mleka dodawany, dosyć gdy trzyma 15 stopni B. Później może być mocniejszy. Oto przecież starać się należy, by w każdej porze za każdą razą, był jednostajnej tęgości; nie zaś raz słabszy, drugi raz mocniejszy; pociąga to bowiem za sobą niejednostajność karmienia, zawsze mniej więcej szkodliwą.

Co do temperatury tegoż extraktu, ta dopóki się z mlekiem miesza, odpowiadać winna temperaturze świeżo dojonego mleka; to jest: od 28 do 30 stopni R. Gdy się zaś już sam tylko daje, należy temperaturę tę stopniowo zniżać; ale mówię stopniowo, gdyż nagłe dawanie zimnego, zrządziłby mogło biegunkę, tyle dla zdrowia i wzrostu zwierząt młodych szkodliwą.

Z tem wszystkiem, jeżeli tylko podobno, w miejsce gotowania siana, radziłbym robić z niego extrakt za pomocą pary: tym sposobem otrzymany, jest bez wątpliwości, zdrowszy i mocniejszy. W ogólności, każdemu gospodarzowi, wielkiemu i małemu, nie można dosyć polecić parzenia paszy, mianowicie słomy i siana, za pomocą pary. Nie tylko bowiem oszczędza się jej przez to wiele, ale nadto staje się zdrowszą, smaczniejszą, odżywniejszą.

Mały gospodarz może do tego użyć kociołka, jaki w każdem gospodarstwie się znajduje. Większy gospodarz nawet wtenczas odniesie ztąd korzyści, gdy zaprowadzi stosowny aparat i urządzenie.

Wiadomości Krajowe.

Parę słów o paszeniu owiec paszą fermentowaną.

W tych dniach, z przyjemnością odebrała Redakcya od jednego z najczynniejszych gospodarzy Obwodu Opoczyńskiego, następujące doniesienie: o karmieniu owiec paszą sfermentowaną.

„Brak paszy dał nam tu wiele do myślenia. U mnie, po obliczeniu z końcem października, okazało się, iż ⅛ jest mniej niźli było w roku zeszłym; a do tego inwentarzy znacznie więcej. — Cała nasza nadzieja polega na fermentacyi paszy, która jej tak wiele ma oszczędzać. Dla tego, ja i kilku moich sąsiadów, zaprowadziliśmy ją u siebie. Jaki wyda rezultat, naturalnie tego jeszcze wiedzieć nie można; ale sądząc z początkowego, najpomyślniejszym przynajmniej dziś już cieszyć się możemy. Wszakże, ta je-

dna okoliczność, iż mój owczarz wraz z czeladzią, który w początku z całą mocą swej powagi i znaczenia, opierał się tej nowości, twierdząc, iż się tą paszą owce potrują, albo jej jeść nie będą: dziś, stał się zapalonym jej zwolennikiem, i z całej siły przykłada się do dobrego jej wykonania. A co większa, mocno jest przekonany, iż tak małą ilością tej paszy, jaka na sztukę wypada, mogą się dostatecznie nasycić; czego w początku wierzyć nie chciał."

„Przyjemnie jest patrzyć, z jaką to, że tak powiem, gwałtownością owce paszę tę pożerają; na jednę np. rafkę sypie się jej opałka, korzec objmująca; z ilości tej po wyjedzeniu, nie zostaje jak z ⅛ kwarty dźbłów sieczki długiej (na 1½ cala), które przypadkowo z sieczkarni się wysuwają."

„Później opiszę szczegółowe przyrządzanie tej paszy i jej wypadek; teraz pokrótce namieniam: iż sieczka z siana, grochowin i słomy jęczmiennej, fermentuje u mnie przez 36 godzin, poczem jest już dostatecznie doprawioną; jak uważam, możnaby ją i dłużej jeszcze fermentować np. 60 godzin; ale tego nie czyniemy z obawy, by się niezepsuła; gdyż przy tak małej jej ilości, każda garść jest ważną. (a)"

„W przecięciu wypada na maciorki, właśnie teraz się kocące, po 1 funcie siana i po 1 f. słomy grochowej z jęczmienną. Wszakże tak małą ilość paszy w stanie naturalnym dawanej, nigdyby się owca, a mianowicie maciorka na okocenia, nasycić nie mogła: fermentowaną zaś, jak powiedziałem, zupełnie się nasycają."

„Sposób więc ten przyrządzania paszy, (z powodu jej oszczędzania, gdyż o innych jej przymiotach sądzić jeszcze nie mogę z własnego doświadczenia), uważam ze wszech miar dobrym; ale to też pewna, iż wymaga tak wielkiej akuratności, a mianowicie niezmordowanego dozoru, iż wątpię, aby się tak prędko u nas upowszechnił; bo mało jeszcze mamy gospodarzy, którzy się chcą szczegółami gospodarstwa trudnić; zwykle je poruczają dozorcom, a ci zaprzestają na wydaniu czeladzi rozkazu, nie wchodząc w to, czyli? i jak rzecz jest wykonaną.—Gdzie tak postępują, niech niepokuszają się do fermentowania paszy: bo nie tylko, iż nic dobrego ztąd nie osiągną, ale nadto bardziej się utwierdzą w tej maxymie: Wszelkie nowości nic niewarte. XX.

(a) Nie powinno zadziwiać, iż u Szan. Autora pasza w przeciągu 36 godzin dostatecznie fermentuje, gdyż sieczka składa się z ciał prędko fermentujących, to jest: z siana, grochowin i słomy jęczmiennej.— Owszem popiera to twierdzenie P. Frentz (patrz 50 Numer Tygodnika str. w.): — „że co do czasu fermentacyi, stosować się należy do ciał, z jakich się sieczka składa." *Red.*

Redakcya składa najuprzejmiejsze podziękowanie W. XX. za udzieloną wiadomość, i z upragnieniem oczekiwać będzie w swym czasie szczegółowego opisu postępowania, a mianowicie: gdzie pasza była fermentowaną: w skrzyniach? lub w kopach? jaki wpływ wywarła na zdrowie owiec? jaki na ich wełnę? ile się jej oszczędziło? i t. p.; albowiem znając Jego wzorową akuratność i bezstronne o każdej rzeczy: nowej czy starej sądzenie, przekonaną jest: iż osiągnione przez W. XX. wypadki, co do fermentowania paszy, mogą posłużyć za przykład gospodarzom: do jej zaprowadzenia, lub odrzucenia.

Korzyści dla posiadaczy dóbr ziemskich.

Bardzo wielu posiadaczy dóbr ziemskich mając w swoich dobrach lasy, wody, minerały i t. p., z tych nie umieją korzystać, a nawet nie wiedzą i nie przewidują, jak znaczne z nich dochody mieć mogą.—Ja całe życie poświęciwszy jedynie na zebranie wiadomości, przez które mogę pokazać właścicielom dóbr ziemskich, szczególniej tym którzy mają w swych majętnościach wody, lasy, minerały, jak ogromne korzyści i dochody mieć mogą. Mam zaszczyt ogłosić, iż każdemu właścicielowi dóbr z wodami, lasami i t. p., z tego co mu dotąd nic, albo bardzo mało czyniło, zapewnię stały i nierównie większy dochód z lasów jakich bądź, wykażę teraźniejszy i przyszły stały dochód, takowe pomierzę i na wręby stosownie do stanu drzewa, gleby ziemi i t. p. podzielę; wód niwellacye porobię na mappach; wskażę gdzie i jakie fabryki exystować mogą, wyrachuję koszta, rysunki porobię i na gruncie plany wykonam. Na zakład fabryk żelaznych, mianowicie dużych pieców, fryszerek, toporni i t. p., tudzież na oborne, browary, papiernie, cegielnie i t. p., wszystko za pomierne wynagrodzenie. — Ktoby sobie życzył, może się poinformować w Biórze Informacyjnem w Warszawie.

Literatura Rolnicza.

Wykaz dzieł gospodarskich wydrukowanych od roku 1835, czyli od początku wydawania niniejszego pisma.

(Dokończenie.)

O potrzebie ścisłego stosowania się w budowaniu domów do klimatu i natury używanych materyałów, celem zapobieżenia tak powszechnemu dzisiaj zimnu i wilgoci w mieszkaniach, przez J. Koncewicza. 8. Kielce. 1836. zł. 1.

O rolnictwie, przez D. Chłapowskiego. 8. Poznań. 1835. zł. 7.

O stanie teraźniejszym hodowania merynosów, z krótkim wykazem wprowadzenia i upowszechnienia ich, szczególniej w północnej Europie; oraz krótki wykład teraźniejszego biegu handlu wełną, przez J. F. Wagnera, z niemieckiego na polski język przełożone. 8. Poznań. 1837. zł. 5.

O sztuce budowania kominów, o poprawieniu dawnych i o sposobach mieszkania od dymu zabezpieczających; tudzież o sztuce ogrzewania mieszkań i gotowania pokarmów z oszczędnością; przez P. E. Pelouze. 12. Warszawa. 1836. zł. 4.

O wyrozumowanej uprawie kartofli, przez J. N. Kurowskiego. 8. Warszawa. 1835. zł. 10.

Przewodnik do nowego sposobu pokrywania płaskich dachów, zakładania sztucznych ścieszek i t. d., przez J. F. Dorna; wraz z rysunkami i uwagami nad wiązaniem takichże dachów, przez J. H. Richtera; przełożył podług drugiego wydania niemieckiego A. Krzyżanowski. 8. Poznań. 1837. zł. 3.

Rybactwo krajowe, czyli historya naturalna ryb krajowych, z 7 rycinami; przez P. E. Leśniewskiego. 8. Warszawa. 1837. zł. 13 gr. 10.

Sposób wyrabiania najdoskonalszego słodu do użytku gorzelni, bez suszenia go na ozdowni lub na powietrzu, i tylko na dzienną potrzebę, z oszczędzeniem połowy używanej dotąd do zacierów ilości, przez L. Gall. 8. Warszawa. 1835. zł. 6 gr. 20.

Wiadomości gospodarskie, każdemu rolnikowi, mianowicie: ekonomom, pisarzom i innym oficyalistom gospodarstwa wiejskiego niezbędnie potrzebne; wyjęte z pism N. Kurowskiego. 8. 2 cz. Warszawa. 1836–1837. zł. 8.

Hodowanie buraków w otwartem polu, pod względem fabrykacyi cukru, tudzież paszy dla bydła; przez A. Schucha, z jedną tablicą rycin. 8. Warszawa. 1837. zł. 3.

O wyrabianiu cukru z buraków przez J. Belzę, z 8 tablicami rycin. 8. Warszawa. 1837. zł. 20.

Uprawa buraków podług najnowszych doświadczeń, dla pożytku praktycznych gospodarzy przez M. Oczapowskiego. 8. Warszawa. 1837. zł. 3.

Nauka chowu i ulepszenia bydła, z przepisami korzystnego zachodu około nabiału, tuczenia bydła i poznawania i leczenia chorób. Dzieło P. Hazzi; tłumaczył z niemieckiego P. E. Leśniewski b. P. N. P. (z siedmią tablicami rycin). Cena zł. 8.

Numer pierwszy Tygodnika na rok następny wyjdzie dnia pierwszego Stycznia 1838 r.

W Warszawie przyjmuje się prenumerata tylko w Redakcyi w Rynku Nowego Miasta Nr 310-11, z odsyłką bezpłatną do mieszkań PP. Prenumeratorów.—Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.—Osoby życzące odbierać to pismo na prowincyi, mogą także w Redakcyi prenumerować: przez to, tem regularniej dochodzić je będzie.— Wszystko to odnosi się także do prenumerowania na Kalendarz Rolniczo-Gospodarski na rok 1829.